Nr. 243. Kraków, wtorek 4 września 1906. Rocznik XV.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poselska 15.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

Nowe zobowiązania bankruta.

Na całej linii i w jak najszerszym zakresie dokonywa dziś rząd rosyjski niwelacyi słabych początków konstytucyonalizmu.

Odbywa się w zupełnem tego słowa znaczeniu „restitutio in integrum", przywracanie stanu poprzedzającego zwołanie Dumy, wymazywanie z pamięci jej śladów.

Przerwała się jakby ciągłość politycznego rozwoju zdarzeń, oczywiście w mniemaniu rządu. Nie przeszkadza to bynajmniej rządowi dalej i przy każdej sposobności zapewniać kogo się da, iż ani na chwilę nie porzucono myśli o Dumie, i że car dotrzyma swego „słowa honoru", które dał społeczeństwu w chwili, gdy to było tak potrzebne dla bezpieczeństwa dynastyi i kredytu.

Jak wiadomo, Duma odmówiła rządowi 50 milionów, żądanych przez ministra finansów Kokowcewa, jako fundusz dla głodnych. Odmawiając tego zasiłku, przedstawiciele ludu kierowali się doświadczeniem i znawstwem rozrzutnej polityki bez jutra rządu, który zwykł był niedomagania społeczne, krzyczące o zasadniczą naprawę, leczyć lichemi paljatywami filantropii i — co ważniejsza — w długiej i niepewnej drodze od kancelaryi i kas skarbowych do żołądka głodnych s k r a d a ć miliony.

Zamiast 50 Duma uchwaliła tylko 15 milionów i poleciła rządowi osiągnąć tę sumę przez oszczędności budżetowe, podczas gdy p. Kokowcew, uczeń „mistrza od spraw kredytowych", hr. Wittego i wierny systemowi bankrutów, podobne chciał naprawiać podobnem, nędzę nędzą, spychając Peljomy zadłużenia na Ossy i w ostatniej konsekwencyi na barki ludu roboczego wycieńczonego głodem, chłodem i polityczno-społecznym wyzyskiem.

Owóż teraz, gdy z taką łatwością udało się zbyć z oczu natrętną Dumę, rząd przystąpił do wykonania wszystkich kaprysów zaprzeczonej przez pierwszy parlament woli.

Ukaz carski z dnia 31 sierpnia nakazuje realizacyę 50 milionów przez emisyę 4 proc. renty państwowej.

Ażeby zrozumieć całą niedorzeczność tej operacyi, ukazującą zupełny rozstrój finansów rosyjskich, należy wiedzieć, że 4 proc. renta państwowa na giełdach europejskich notowaną jest w ostatnich czasach po 69 za 100!

Znaczniejszych partyj renty niepodobna dziś przedać nawet po tej cenie dla braku kupujących.

Dalej: 5 proc. nową pożyczkę rosyjską, wolną od podatku skarbowego (renta obarczona jest 5 proc. podatkiem) notują po 78 podczas gdy cztery miesiące temu przy emisyi realizowano ją po 88 za 100. Wreszcie obligacye kolejowe w złotej walucie przez rząd konsolidowane spadły do 70 za 100.

W takich warunkach ministerstwo finansów wyrzuca na rynek pieniężny 50 milionów w walorach papierowych!

W ostatnich dwóch tygodniach 4% rentę państwową nie notowano ani razu na giełdzie paryskiej; rzecz prosta, iż różnice kursów renty na giełdzie petersburskiej i giełdach zagranicznych sprawią, że renta państwowa z zagranicy zacznie powracać do Rosyi.

Bezpośrednim zaś wynikiem nowej emisyi będzie, że kapitaliści rosyjscy poczną skupywać walory pożyczki zewnętrznej, bardziej korzystnej i mającej ten sam kurs, co renta państwowa. W rezultacie nastąpić musi odpływ złota zagranicę i nowy spadek renty.

Nie jestto jeszcze ostatni absurd gospodarki złodziei i morderców. Nowy okres walki, do której rząd przystępuje dziś z „ostatnią" zaciekłością mobilizując i potęgując wszystkie środki represyi, japońskie pozostałości, spłata olbrzymich procentów wymagają pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy...

A carat nie zwykł sobie żałować tam, gdzie idzie o jeden dzień „spokoju" i angażuje dziś dla kontr-rewolucyi szpiegów zagranicznych za sumy bajońskie podług planu Durnowa.

Interesująca rozmowa.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W tych dniach miałem sposobność rozmawiania z pewnym wybitnym dziennikarzem z Petersburga i pospieszam ogłosić kilka urywków, jako bardzo interesujących jak najszersze sfery, śledzące przebieg walki rewolucyjnej w caracie.

Na moje zagadnienie o powodach zabójstwa posła H e r c e n s z t e j n a otrzymałem następującą odpowiedź: Mylnem zupełnie jest mniemanie, jakoby Hercensztejn został zamordowany z powodu swoich planów reform agrarnych. Na tem polu nie był on wcale najniebezpieczniejszym dla rządu carskiego. Smierć swoją zawdzięcza on czemu innemu. Hercensztejn badał mianowicie b u d ż e t r o s y j s k i od lat kilkunastu bardzo wytrwale. Nie szczędził setek zabiegów i trudów, aby tylko poznać tajniki tego szczególnego »budżetu«, pokrytego tajemnicą, pełnego pozycyj fałszywych i śladów strasznych kradzieży, popełnianych na rozkaz dworu... Opowiadają na podstawie rozmów z zamordowanym Hercensztejnem, ż e o k o ł o 300 m i l i o n ó w r u b l i r o c z n i e i d z i e w p r z e p a ś ć, d o r ą k, o k t ó r y c h p u b l i c z n o ś ć w R o s y i i E u r o p i e n i e m a p o j ę c i a!

Hercensztejn z góry przygotowywał się na pierwszą sposobność, przy której budżet stałby się przedmiotem obrad Dumy, aby odsłonić światu złodziejską gospodarkę dworu. Musiał więc zginąć, tak samo jak zginął niedawno G a p o n i to z rąk policyi, która nawet niezbyt wiele robiła ceremonii z zatarciem śladów zbrodni, śladów, prowadzących prosto do drzwi biur policyjnych w Petersburgu...

Wiedząc, że mój informator ma wiele wiadomości z ż y c i a d w o r s k i e g o, zapytałem go o jego zdanie o charakterze cara Mikołaja II. Z obszernej charakterystyki wyjmuję kilka ustępów. Car Mikołaj II. jest przedewszystkiem naturą n i e s a m o d z i e l n ą. Ulega wpływowi małego kółka rodzinnego, w którem nadto wielką rolę odgrywa rodzina N a r y s z k i n y c h, uważająca się za jednę z najstarszych familij szlacheckich Rosyi i dumna z tego bardzo. Car jest wybitnym neurastenikiem i organizmem zdegenerowanym nerwowo. Cierpi na bóle głowy i jest porywczym. Nie można mu wcale przpisać jakiejś osobistej dobroci i łagodności. Na dowód warto przytoczyć jeden z wielu faktów. Gdy w swoim czasie zastanawiano się nad karą cielesną u Jakutów, zwrócono uwagę, że Jakuci absolutnie do tej kary nie są przyzwyczajeni. Jakże tu jednak bić rózgami plemię »panujące« — Rosyan, a nie bić plemienia podbitego — »dzikich« Jakutów? Spróbowano zatem dość nieśmiało przedłożyć carowi propozycyę zniesienia chłosty. Na marginesie »dokładu« wyczytano jednak odpowiedź Mikołaja II.: »C h ł o s t ę z n i e s i e s i ę w t e d y, k i e d y j a t e g o z a ż ą d a m!«

Jak łatwo car unosi się gniewem, możnaby niezliczone przykłady przytoczyć. Razu pewnego przez 24 godzin zrzekł się »rządzenia« Rosyą. Wypędzał wszystkich od siebie, mówiąc, ze usuwa się od wszystkich spraw państwa. Dopiero otoczenie najbliższe uspokoiło go i wymogło napowrót, żeby uszczęśliwił 140 milionów swoich poddanych, którzy na szczęście nie dowiedzieli się nawet, że przez 24 godzin car o nich się wcale nie troszczył.

Zapytałem także o organizacyę »czarnych sotni«. Dowiedziałem się, że właściwie żadnej o r g a n i z a c y i czarnych secin niema. W s z y s t k o t o z a l e ż y w z u p e ł n o ś c i o d p o l i c y i i o d f i g u r u r z ę d o w y c h l u b b ę d ą c y c h n i e m i f a k t y c z n i e, p o m i m o p o z o r ó w s a m o d z i e l n o ś c i. Niemal wszystkie pogromy organizuje się n a k o m e n d ę i z a p i e n i ą d z e rządowych czynowników, będących na usługach polityki dworskiej. Potem gromy udane spadają na jakichś włóczęgów i drabów, którym może dzień przedtem wypłacono »honoraryum« w jakim zakątku z rąk wysłannika policyi. »Czarna sotnia« to rząd. Krótko i węzłowato.

zeg.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa dra Dauma. — Niedziela w Warszawie. — Tępienie policyi. — Sołdateska. Napad na urzędnika. — Ratunek w policyi. — Uciekinierstwo policyantów. — Napad na monopol. — Aresztowanie kolporterów.

W sobotę, po trzech dniach rozpraw, ukończono badanie stu kilkudziesięciu świadków, powołanych w sprawie doktora Dauma, oskarżonego o propagandę rewolucyjną wśród włościan i robotników fabrycznych w Starachowicach. Po południu wygłosili mowy obrończe adwokaci przysięgli: Patek i Kułakowski. W niedzielę miał zapaść wyrok.

Niedziela w Warszawie, mimo dość trwożliwego nastroju, minęła względnie spokojnie. Na ulicach przez dzień cały panował ruch zwiększony. Warszawa zwolna zapełnia się powracającymi z letnisk; dorożki i karetki hotelowe, wyładowane kuframi i pakunkami, przywoziły licznych, spłoszonych podmiejskimi rozbojami, letników. Między innemi widziano karetkę hotelową, przewożącą z dworca kolei nadwiślańskich jakiegoś podróżnego w otoczeniu konwoju żandarmów. Poprzedzający karetkę dwaj policyanci konni rozpędzali z ulicy przechodniów, a wyrostka jakiegoś, który nie zdążył usunąć się na czas, aresztowano.

Prócz karetek hotelowych nadzwyczaj czynne były również karetki więzienne.

Rewizye zarządzano nietylko na ulicach, lecz i w mieszkaniach. O północy wydelegowano liczny oddział wojska w celu zarządzenia pościgu na Szmulowiźnie oraz na ulicy Wileńskiej. O godzinie 8 wieczór ulice opustoszały.

W sobotę zdarzyło się kilka wypadków tępienia policyi. Około godziny 9 wieczorem do starszego strażnika ziemskiego Obsuticza, lat około 40, powracającego do domu, w pobliżu tak zw. szóstego posterunku stacyi towarowej kolei wiedeńskiej na Czystem, podeszli nieznajomi ludzie i kilku strzałami z rewolwerów zranili go śmiertelnie. Dobiegłszy ledwie do pobliskiego mieszkania swego, Obsuticz niebawem wyzionął ducha. Sprawcy zabójstwa zbiegli. — Mniej więcej o tej samej porze na Pradze, na ulicy Stalowej pod nr. 45, kilkoma wystrzałami rewolwerowymi zabito na miejscu strażnika policyi rzecznej, 43-letniego Józefa Kalinowskiego. Kalinowski otrzymał postrzały czoła, dolnej szczęki i brzucha. Dodać należy, że Kalinowski wszedł do policyi zaledwie przed paru dniami i po raz pierwszy był na służbie. Na ulicy Wroniej przed domem nr. 23 niewiadomi sprawcy, którzy zdołali ujść, strzałami z rewolwerów zadali ciężkie rany dwom żołnierzom posterunkowym: Konstantemu Szakutinowowi i Iwanowi Łuczynowowi. Obaj żołnierze są postrzeleni w brzuch z browningów, a rany te należą do śmiertelnych. Wreszcie około godziny 2 w nocy do oficera, idącego około zabudowań szpitala Dzieciątka Jezus, nieznani

---

W. M. GOLIKOW.

OKROPNA NOC.

Przekład S. M i ł k o w s k i e g o.

4

— Dobrze będzie, jeżeli rzeczywiście dostaniemy się do miasta — rzekła Margarita Sergiejewna. A jeżeli nas w drodze napadną?

— To nie jest tak łatwo! — wyrzekł bohaterskim tonem Ilia Ilitcz. Można przecie strzelać.

Mikołaj Piotrowicz śmiechnął się.

— Nie posiadam żadnej broni.

— To wcale nie dobrze. Ja nigdy bez broni nie wyjeżdżam z domu. I przy tych słowach wydobył z kieszeni stary, zardzewiały rewolwer.

Mikołaj Piotrowicz dotąd jeszcze nigdy nie miał w ręku broni, dlatego spojrzał na Ilię z wielkim szacunkiem.

— Czy dobrze strzela? — zapytał.

— Nieźle — odpowiedział poważnym głosem Ilia. Niedawno strzelałem z niego i na odległość czterdziestu kroków trafiłem w pieniądz, słowo honoru.

Semen Samsonowicz, który przez cały czas milczał, wstał i zaczął oglądać rewolwer.

— Byłoby dobrze spróbować — rzekł; wszyscy spojrzeli na niego z przerażeniem.

— Bardzo słusznie — odparł Kluczarin. Niech chłopi wiedzą, że jesteśmy uzbrojeni. Strzelaj pan!

Sabolotni z wielkim strachem patrzył na rewolwer.

— Mam słaby, zbolały palec — rzekł. Strzelaj ty, Mikołaju Piotrowiczu.

— Ja nie mogę — odparł Kluczarin.

Tedy niech ten młody człowiek strzela — zadecydował Ilitcz i wręczył rewolwer Nezabudkinowi.

Semen Samsonowicz bał się rewolweru i klął w duszy myśl tę, wstydził się bowiem wobec Margarity okazać tchórzem. Wziął jednak w rękę rewolwer niezbyt zdecydowany i stanął przy balustradzie.

— Strzelaj pan w górę — zawołał Sabolotni.

Nezabudkin wyciągnął rękę, odwrócił głowę, przymknął oczy i przycisnął cyngiel.

Margarita Sergiejewna zatuliła uszy i wszyscy ze drżeniem przypatrywali się rewolwerowi.

— No co? — pyta Kluczarin.

— Nie wypalił.

— Przyciśnij pan silniej, silniej — rzekł Sabolotni.

— Cisnę, co mam siły.

Nezabudkin wytężał siły, ale nic nie pomogło, zamiast strzału padło coś na podłogę.

— Co się stało? — pyta Margarita.

— Kurek się złamał — rzekł ciężko oddychający Nezabudkin i położył zepsutą broń na stole.

Tym sposobem nie posiadano nic, czemby można było odstraszyć chłopów.

V.

Epizod z rewolwerem, który się tak smutno skończył, ożywił nieco towarzystwo i oswobodził od przykrych myśli przynajmniej na chwilę.

Mikołaj Piotrowicz wydobył zegarek z kieszeni.

— Już wpół do pierwszej moi panowie. Czy dziś nie macie zamiaru ułożyć się do spoczynku?

Margarita Siergiejewna zaprotestowała, nie chciała bowiem pod żadnym warunkiem spocząć na łóżku, sądząc, że byłoby okropnie, gdyby pojedynczo byli zamordowani.

Ilia Ilitcz dał radę: Nie można całej nocy spędzić na werandzie; lepiej będzie pozostać w izbie gościnnej, niech się Margarita Sergiejewna położy na kanapie, a reszta panów będzie przy niej czuwała.

Ten projekt jej się podobał. Przeszli tedy wszyscy do bawialni i z wielką starannością zamknęli drzwi. Około okien ustawiono stoliki, na stolikach pomieszczono krzesła, na których zasiedli panowie. Margarita Sergiejewna położyła się na kanapie; lampy zgaszono i cała sala jadalna utonęła w ciemności. Wiatr ustał, nie słychać było dokoła świstu, tylko od czasu do czasu psy głośno szczekały. Z kuchni zaś wydobywał się jakiś szelest; myła tam naczynia Lizaweta.

Mimowoli wszyscy zostali ujęci snem, noc minęła spokojnie.

VI.

Najpierwsza zbudziła się Margarita Sergiejewna. Jakiś czas nie mogła zrozumieć, gdzie się znajduje. Wnet jednak przyszły jej na myśl wczorajsze wydarzenia. Rozejrzała się dokoła. Słońce świeciło jasno, w oknach błyszczały gałęzie kwiatowe bzu. Wszyscy panowie spali. Ilia Ilitcz siedział, przekrzywiwszy głowę i okropnie chrapał. Mikołaj Piotrowicz spał skulony na krześle. Nezabudkin leżał na podłodze z opartą o stół głową.

Margarita Sergiejewna uśmiechała się; zupełnie już pozbyła się obawy — przeciągnęła się, wstała i podeszła do okna. Nagle głośno krzyknęła: na moście poruszyła się wielka gromada chłopów; prawie wszyscy uzbrojeni byli w grube kije. Rozmawiali głośno i wymachiwali rękami.

— Nika! Nika! — krzyknęła rozpaczliwym głosem.

Wszyscy mężczyźni zerwali się i stanęli na nogach.

— Co się stało? — zawołał przerażony Kluczarin.

— Chłopi, chłopi idą! — szepnęła blada jak kreda Margarita Sergiejewna i wskazała na most.

Wszyscy podskoczyli do okna. Chłopi zbliżali się... Można było dostrzedz ich wzburzone twarze, słyszeć dzikie głosy... Nezabudkin, obejrzawszy się, wyskoczył przez balustradę i biegnąc jak zając, znikł w ogrodzie. Ilia Ilitcz biegał po pokoju, żegnając się. Nagle, jakby pod wpływem nagłej myśli, usiadł na podłodze, a następnie wsunął się pod kanapę. Po niejakiej chwili, wystawiwszy głowę, rzekł:

— Margarita Sergiejewna, przykryj mię pani dywanem.

Nie zwrócono jednak na niego uwagi i musiał się cofnąć.

— Nika, co my teraz poczniemy? Nika! — jęczała Margarita Sergiejewna.

— Czekaj, Margo! — rzekł Piotrowicz i szybko pobiegł do kuchni.

— Lizaweta — rzekł głosem przerywanym — tam gromadzą się chłopi, wyjdź naprzeciwko nich i powiedz im, żeby wrócili się do domów, że jestem bardzo rozgniewany, albo nie, że w nocy wyjechałem... czy rozumiesz? Więc biegnij szybko i nie obawiaj się niczego.

(Dokończenie nastąpi.)

sprawcy dali kilka strzałów rewolwerowych. Oficer został raniony w szyję.

Samowola żołdaków dalej święci tryumfy. W sobotę o godz. 4 po południu, do ciągnącego wózek ślusarza, 18-letniego Józefa Roszkowskiego, przy ul. Towarowej przed domem narożnym nr. 1 zaczął podchodzić żołnierz posterunkowy w celu dokonania rewizyi. Choć ani na wózku nic nie było, ani chłopiec ów nie miał przy sobie nic podejrzanego, zaczął on jednak uciekać przed żołnierzem, który też strzelił do niego z karabinu. Kula trafiła chłopca i przebiwszy go na wylot dosięgła przechodzącego w pobliżu wyrobnika, 35-letniego Stanisława Tomaszewskiego. Tomaszewskiego ranionego w udo, pogotowie odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie niezłym, a Roszkowskiego do szpitala na Pradze, gdzie dokonano operacyi. Odsłoniła ona straszne spustoszenia i krwotok w brzuchu, wobec których mała jest nadzieja utrzymania chłopca przy życiu.

W piątek w rządowych lasach kozienickich po odbytej licytacyi na sprzedaż drzewa rządowego, gdy jeden z urzędników zarządu dóbr państwa z większą sumą pieniędzy powracał do Radomia, pod Jedlnią napadło na niego około 20 uzbrojonych ludzi w celu rabunku.

Urzędnika eskortowało 3 gajowych, którzy dali ognia do napastników. Wywiązała się wymiana strzałów, podczas której urzędnik zdołał ukryć się z pieniądzmi. Trzej gajowi jednak przypłacili życiem tę obronę pieniędzy skarbowych. Sprawcy napaści znikli bez śladu.

Personal służbowy aresztu policyjnego w ratuszu warszawskim postanowiono zwiększyć o 3 dozorców i 3 stróżów.

Przez niższych funkcyonaryuszów policyi, w dalszym ciągu podawane są ciągle prośby o dymisyę, które zresztą udzielane są tylko po powołaniu się na ważne powody, jak: chorobę, wyjazd do domu i t. p. Kandydatów na miejsca opróżnione napływa bardzo mało, skutkiem czego zaledwie około $^{2}/_{5}$ miejsc jest obecnie zajętych. W zeszłym miesiącu uwolniono 9 rewirowych i 88 stójkowych, przyjęto zaś w tym samym czasie 10 rewirowych i 23 stójkowych.

Na sklep monopolowy w Umiastowie (gmina Ożarów) napadło 4 ludzi uzbrojonych w rewolwery, którzy zmusili zarządzającego sklepem, Jana Fijałkowskiego, do wydania całej gotówki, w kwocie około 50 rubli — i zbiegli.

W sobotę pomiędzy godz. 10 o 12 w nocy, na Nowym Świecie i Krakowskiem Przedmieściu aresztowano kilkudziesięciu kolporterów pism.

Z CARATU.

Biuro międzypartyjne.

Już przed kilku miesiącami postanowione zostało utworzenie w Petersburgu stałego Biura, w skład którego mieli wejść przedstawiciele większych partyj i organizacyj rewolucyjnych. Początkowo wszakże Biuro to funkcyonowało bardzo słabo. Działalność jego została wznowiona i znacznie się ożywiła dopiero po rozpędzeniu Dumy, z nastąpieniem nowego okresu działań rewolucyjnych.

W skład Biura wchodzą obecnie przedstawiciele (najwyżej po dwóch) następujących organizacyj: Rosyjskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej, Rosyjskiej partyi socyalistów-rewolucyonistów, Grupy pracy („trudowików"), b. Dumy, Socyalno-demokratycznej frakcyi b. Dumy, Wszechrosyjskiego Związku włościańskiego, Wszechrosyjskiego Związku kolejowego, Związku kolejowego Królestwa Polskiego, Petersburskiego centralnego biura związków zawodowych, Polskiej partyi socyalistycznej, Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, Łotewskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej i Ogólno-żydowskiego Związku robotniczego na Litwie, w Polsce i w Rosyi (Bundu). Przedstawiciele innych organizacyj mogą być przyjęci do Biura za jednomyślną zgodą wszystkich, wchodzących w jego skład.

Cel i zadania Biura zostały na jednem z ostatnich posiedzeń określone w sposób następujący:

„Ustanawia się na zasadach federacyjnych Biuro informacyjne, składające się z przedstawicieli centralnych komitetów następujących organizacyj: (patrz wyżej ich listę). Zakres informacyj ograniczony jest jedynie względami konspiracyjnymi każdej organizacyi.

W razie potrzeby koordynowania we wspólnej akcyi lub w przygotowaniu do niej działań organizacyj, reprezentowanych w Biurze, zwołuje się specyalne posiedzenia w celu rozstrzygnięcia tej sprawy.

Zakres czynności Biura obejmuje również koordynowanie tych działań wspólnych, co do których nastąpiła zgoda między organizacyami, wchodzącemi w jego skład".

Wspomniane w tej uchwale „zasady federacyjne" należy rozumieć w ten sposób, że przy koordynacyi działań uchwały zapadać mogą jedynie jednogłośnie i że żadna organizacya nie jest obowiązana do wykonywania uchwał, na które nie wyraziła swej zgody.

Postanowiono również, aby każda z partyj zaleciła swym organizacyom i komitetom lokalnym utworzenie podobnych lokalnych Biur międzyorganizacyjnych dla informacyi oraz koordynacyi działań w poszczególnych miejscowościach państwa.

Za jeden z działów roboty rewolucyjnej, wymagający koordynacyi stałej, zarówno centralnej jak lokalnej, uznano robotę wojskową.

Nadto na ostatniem posiedzeniu Biura przyjęto uchwałę następującą:

„Centralne komitety organizacyj, reprezentowanych w Biurze, proponują organizacyom lokalnym koordynowanie swych działań, pozostających w związku z technicznem przygotowaniem zbliżającej się ogólnej akcyi kolejowej, zalecając pociąganie do tego również istniejące w poszczególnych miejscowościach organizacye zawodowe robotników kolejowych".

Projekt wydawania przez Biuro peryodycznego Buletynu informacyjnego uznany został za niepraktyczny; ogólnie odczuwanemu brakowi informacyj, wobec zamknięcia niemal wszystkich legalnych dzienników socyalistycznych, zaradzi boday w części partyjna prasa nielegalna, której ponownem powołaniem do życia zaprzątnięte są obecnie partye rosyjskie.

Sprawy węgierskie.

Pięć miesięcy minęło, odkąd Węgrzy zawarli zgodę z królem, a pokazało się, że rzekomi „obrońcy wolności" i patryoci nie są wcale lepszymi od swych poprzedników. Jak w poprzednich latach Banffy i Perczel gwałtami i bezprawiem usiłowali zdusić organizacye socyalistyczne, tą samą drogą chcieliby iść dziś Apponyi i Kossuth. Różnica jest jednak ta, że socyalizm jest obecnie już tak silny, że żadne szykany, ani żandarmi, ani prześladowanie prasy i agitatorów nie zdołają powstrzymać go w rozwoju, dlatego „patryoci" zwrócili swe zabiegi w inną stronę.

Uchwalona przed kilku laty ustawa o narodowościach daje rządowi możność madziaryzowania wszystkich niewęgierskich narodowości, z czego obecni władcy robią obszerny użytek. Mimo że ustawy zasadnicze z r. 1868 pozwalają każdej gminie zakładać szkoły i ustanawiać w nich język wykładowy. Z tego prawa skorzystały gminy słowackie i rumuńskie, zabezpieczając w ten sposób dzieci przed wynarodowieniem i analfabetyzmem. Obecny minister oświaty hr. Apponyi masowo te szkoły gminne upaństwawia, mając dwa cele na oku: do szkoły państwowej wprowadza język państwowy, a dzieci, nie mogąc nauczyć się po węgiersku i niekształcone w języku rodzinnym, nie znają potem żadnego i zostają analfabetami. A takich właśnie szlachta węgierska potrzebuje, gdyż chłop czy robotnik uświadomiony i piśmienny nie daje się tak łatwo wyzyskiwać jak głupi analfabeta.

Drugą brudną kartą w dziejach obecnego rządu jest prześladowanie polityczne niemadziarskich narodowości za agitacyę polityczną, względnie za opozycyę przy ostatnich wyborach. Po raz pierwszy w nowej erze konstytucyjnej zebrali się Słowacy, Rumuni i Serbowie do bezwzględnej walki opozycyjnej i wybrali 26 posłów, naturalnie opozycyjnych. Mimo że prezydent ministrów dr Wekerle zaraz po objęciu rządów oświadczył, że rząd względnie stojąca za nim koalicya nie narzuci nikomu kandydatów, właśnie przy ostatnich wyborach system kandydatur rządowych kwitł w najlepsze. Za opozycyjne wybory odbywają się teraz nagonki szczególnie przeciw Słowakom, którym klerykalny Apponyi nie może przebaczyć, że odwrócili się od klerykalnej partyi ludowej. Więzienia górnych Węgier przepełnione są patryotami słowackimi, a rząd budapeszteński mimo to chce uchodzić za „europejski i wolnomyślny", a Kossuth i kompania za podpory cywilizacyi i postępu.

Kwestyą obecnie najważniejszą w wewnętrznej polityce węgierskiej jest przygotowujący się rozłam w koalicyi. Na ten ważny fakt składają się dwie przyczyny: 1) wyjawione w ostatnich dniach tajemnice, w jaki sposób obecny rząd dostał się do władzy, 2) sprawa reformy wyborczej. Co do pierwszego punktu nie ulega już dziś wątpliwości, że Kossuth w czasie najgorętszej walki z Fejervarym układał się z nim o utworzenie gabinetu wyłącznie z członków stronnictwa niezawisłości złożonego i który opierałby się tylko na tem stronnictwie. Kossuth tak był zgłodniały władzy, że chciał zupełnie usunąć dysydentów liberalnych (partyę konstytucyjną) i partyę ludową od udziału w rządzie. Plan ten rozbił się o opór korony, która nie chciała pozbyć się jedynych zwolenników ugody z r. 1867 i w ten sposób Kossuth musiał przypuścić spólników do stołu rządowego.

Druga sprawa: reforma wyborcza jest ważniejszą i dla koalicyi niebezpieczniejszą. Wiadomo, że minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy wogóle sprzeciwiał się przyjęciu reformy wyborczej do programu rządowego, a uczynił to tylko pod naciskiem opinii publicznej i korony, obstającej przy projekcie Kristoffy'ego. Teraz jako minister zbiera on materyały i prowadzi prace przygotowawcze w ten sposób, żeby reforma jak najmniej szkodliwie dla panującej kliki wypadła — pod pozorem obrony narodowości. Przeciw temu unicestwieniu idei powszechnego głosowania powstaje Eötvös, a nawet Barabasz, który właśnie w dopuszczeniu szerokich mas do udziału w życiu publicznem widzą jedyny ratunek dla utrzymania i wzmocnienia węgierskiej idei państwowej.

Jesienna sesya parlamentarna przyniesie pod tym względem jasną sytuacyę i wówczas pokaże się, czy złożona z tak różnorodnych czynników koalicya zdoła dokonać tego, do czego została powołaną.

Przegląd polityczny.

Komisya dla reformy wyborczej ma, jak wiadomo, rozpocząć obrady 12 b. m. »Kons. Korr.« donosi, że celem przyspieszenia prac komisyi istnieje zamiar wprowadzenia skróconego postępowania w obradach. W tym celu ma być uchwalona specyalna ustawa z wyłącznem zastosowaniem do projektu reformy wyborczej, a polegająca na tem, że liczba mówców, czas przemawiania, sposób głosowania i czytania i t. d. mają być ściśle oznaczone. W ten sposób spodziewają się uniemożliwić planowaną przez wszechniemców obstrukcyę.

Klerykali słoweńscy są niezadowoleni z podziału okręgów w Karyntyi. Organ ich »Mir« donosi, że wypracowano memoryał, w którym uchwały komisyi nazywane są niebezpieczeństwem narodowem dla Słoweńców w Karyntyi. Opozycya skierowaną jest głównie przeciw połączeniu miast z gminami wiejskiemi; memoryał żąda, aby z całego kraju utworzono 2 mandaty miejskie i 8 wiejskich.

Serya intryg przeciw reformie wyborczej ze zbliżającym się terminem otwarcia parlamentu znowu się rozpoczęła. Na pierwszy plan wysuwa się znowu Koło polskie, które wedle twierdzenia posła dra Gessmanna intryguje przeciw rychłemu zebraniu się komisyi i Izby posłów. Koło polskie stara się i w ten sposób przewlec załatwienie projektu, że proponuje pozostawienie rozstrzygnięcia co do pluralności — sejmom krajowym. Wobec znanego stanowiska sejmu galicyjskiego byłby to ładny pomysł! Na szczęście niema mowy o tem, aby Izba posłów na taką propozycyę się zgodziła, gdyż poszczególne narodowości bałyby się zmajoryzowania w sejmach. Aby udaremnić wszystkie te intrygi, mają zwolennicy reformy jeden środek w rękach: nie dopuścić do uchwalenia tak zwanych konieczności państwowych (budżetu, rekruta). Odmowa taka oznaczałaby równocześnie upadek gabinetu parlamentarnego, w którego interesie leży też, z całym naciskiem wywrzeć swój wpływ za rychłem rozpoczęciem i szybkiem przeprowadzeniem obrad w komisyi.

Przegląd społeczny.

Strejk drikerów w fabryce Jarrego w Krakowie. Jak już donosiliśmy, drikerzy z fabryki Jarrego przedłożyli żądanie zaprowadzenia 9-godzinnego dnia roboczego z tem, że żądanie to ma p. Jarra uwzględnić z d. 1 września. Ponieważ p. Jarra zjawił się dopiero w dzień po tym terminie, robotnicy przez swą delegacyę zażądali natychmiastowego załatwienia sprawy, na co jednak p. Jarra dał gburowatą odpowiedź: jak się jemu spodoba, to on sam załatwi. Gdy robotnicy na te prowokacyjną odpowiedź zawiesili pracę, Jarra zaraz książki im zwrócił, wypłacił i wyrzucił na bruk, z wyjątkiem 3, którym książki zatrzymał z powodu rzekomego niewykończenia roboty, grożąc przytem, że ich sądownie zmusi do dalszej pracy. Wkrótce jednak spostrzegł, że kiepsko może wyjść na tem i po południu starał się pojedynczo przekonać każdego z tych robotników, że swojem postępowaniem »gubią przemysł krajowy«, no i p. Jarrego, jęcząc i narzekając na kiepskie czasy, w których robotnicy się buntują. Nie wzruszyło to robotników i postawili p. Jarremu ponowne żądania: 1) podwyższenia lonu od 3 K dziennie w górę, 2) pełnej wypłaty za akord, 3) 9 godzin pracy.

Musimy zaznaczyć, że główną sprężyną macherstw w fabryce Jarrego jest werkführer Teichen, który prowadzi książki akordowe i przytem wyzyskuje robotników w ten sposób, że przy wypłacie odtrąca im 3—6 złr. z tytułu zaliczki na następny tydzień. O wielu takich praktykach sam Jarra nie wie, ale robotnicy postarają się oświetlić postępowanie tego werkführera przy pierwszej sposobności. Bez roboty drikerów p. Jarra niedługo będzie mógł utrzymać ruch w fabryce i dlatego straszaki i groźby nie powstrzymają strejkujących, którzy wkońcu zmuszą p. Jarrego do ustępstw.

Wzywamy robotników drikerskich, aby przez czas strejku nie przyjmowali roboty u p. Jarrego aż do odwołania tej notatki.

KRONIKA.

Lichwa mięsna i węglowa rozpanoszyła się na dobre w Krakowie. Od kilku dni podnieśli rzeźnicy cenę mięsa od 16 do 30 hal. na kilogramie, a cena węgla także została podniesiona. Czem wyzyskiwacze motywują ten nowy rabunek na ludności? Przedewszystkiem wogóle nie mają na tyle wstydu, aby się usprawiedliwiać, a jeżeli to czynią, to są to czyste drwiny. Nie słychać w kraju ani o jakiejś nadzwyczajnej zarazie na bydło, nie słyszeliśmy też, aby ludność naraz tak się wzbogaciła, żeby dla braku towaru nastąpił na targu większy popyt, nie słyszymy też nic o tem, żeby jakiś rzeźnik wskutek taniości mięsa schnął albo zbankrutował. Klika ufna w cichą i jawną protekcyę magistratu, która nie przeciwstawia jej regulatora w formie jatki gminnej i w dodatku rozmyślnie usuwa tańsze źródło nabycia mięsa, pastwi się nad publicznością i zmusza ją do wyrzeczenia się kawałka mięsa. Także podwyższenie ceny węgla nie jest niczem usprawiedliwione. Podwyżka kopalń jest tak drobną, że w niczem nie przyczynia się do tak znacznego podrożenia, jakie nam krakowscy handlarze węgla do spółki z miejskim składem podyktowali. Zaiste, wielką musi być cierpliwość ludności, kiedy coś podobnego znosi, a jeszcze większą bezczelność wyzyskiwaczy i bezwzględność władz, które na to obojętnie spoglądają.

„Łapać złodzieja!" — woła rabuś, chcący odwrócić od siebie uwagę tłumu ulicznego. Zupełnie tak samo postępuje obecnie narodowa demokracya, wojująca z socyalizmem na gruncie Królestwa.

Stronnictwo to, występując z całą stanowczością przeciw ruchowi proletaryackiemu i zająwszy stanowisko opozycyjne względem reform socyalnych, ujawniło wyraźnie charakter puklerza interesów klas posiadających. Dziś doraźnym jego celem jest wyzyskać w ten sposób obecny ruch rewolucyjny żywiołów robotniczych, by skłonić carat do pojednania się z burżuazyą i szlachtą polską (a choćby tylko w Polsce zamieszkałą) — władzą nad ludem polskim.

Tak narodowa demokracya rozumie autonomię i unarodowienie „zarządu miejscowego".

Niema w tem żadnej niespodzianki. Ale ogólna do niedawna nienawiść wszystkich sfer polskich względem caratu, utożsamianie przez długie lata patryotyzmu z przekleństwem rządów moskiewskich, czyniło w pierwszej chwili położenie wszechpolaków trudnem.

Obrona interesów klas posiadających, upieranie się przy zachowaniu społecznego „status quo", a żądanie tylko zmiany osób, znaczków i języka — wobec wybitnie socyalnego charakteru toczącej się rewolucyi — postawiło narodowych obrońców kapitału w jednym szeregu z carskimi zbirami. Nim jeszcze nacyonaliści zdążyli to sami sobie uświadomić, nim zdecydowali się głośno do tego przyznać, już znacznie wcześniej ujawniać się poczęła ich skłonność do sojuszu z caratem, którego absolutyzm jest poniekąd nader cennym orężem w walce kapitału z pracą.

Oto robotnicy usuwają z fabryki kolegę, występującego przeciw sprawie, uważanej wśród nich za świętą; gdzieindziej biją zdrajcę, denuncyującego ich narady przed fabrykantem; uśmiercają szpicla, naprowadzającego policyę... Aż tu dowiadują się, że to są wszystko narodowcy — obrońcy ojczyzny, tradycyi, swojskich ideałów.

Tak się rozpoczęły mordy, „bratobójczymi" obecnie zwane i rozgłaszane obecnie przez „narodowców" ku „hańbie" socyalizmu.

Dziś już na mocy dokumentów wiadomo, że stroną zaczepiającą była organizacya „narodowych" łamistrejków oraz drużyn rzemieślniczej młodzieży patryotycznej. Marzący o własnych warsztatach robotnicy, stanowili dla wszechpolaków żywioł podatny do szczucia nim robotnika fabrycznego — zwolennika haseł międzynarodowych, wytwór wpływów obcych. Dość zresztą wspomnieć odezwy narodowej demokracyi, puszczane w czasie akcyi wyborczej do Dumy, by nie mieć żadnej wątpliwości, że stronnictwo to nie wyrzekła się urządzania nawet pogromów.

Jeżeli dodamy, że nacyonaliści do walk swych wciągają ambonę, wykluczając tem samem możność polemiki słownej, że nie coraz mniej okazują wstrętu do denuncyacyi i używania pomocy carskich żandarmów — jasnem się stanie, iż oni i tylko oni są inicyatorami walk „bratobójczemi" zwanych.

Należy im tylko zwrócić uwagę, że — wobec ogromnej przewagi liczebnej socyalistów w sferach robotniczych Królestwa, tudzież olbrzymiego rozgoryczenia, jakie akcya „narodowców" budzi — smutny mógłby być los bojowców wszechpolskich, gdyby nie usilna przeciw temu akcya kierowników partyjnych. Jeżeli zrodziła się myśl urządzenia milicyi, to tylko w celach samoobrony, która zresztą nie wiele będzie kosztowała trudu.

Narodowa demokracya krzyczy — a sama tego chciała.

Uwięzienie rosyjskiego rewolucyonisty w Hamburgu. Onegdaj uwięziono w Hamburgu pewnego Rosyanina, Jakubowskiego, u którego przy rewizyi znaleziono broń, materyały wybuchowe, wielką ilość rewolucyjnej bibuły i listy, pisane w języku rosyjskim.

Wiec katolicki w Chebie, który 2 b. m. rozpoczął swe obrady, jest wymownem świadectwem upadku wpływu wszechniemieckiego. Cheb był centrum ruchu Schönerera, tu wybrany był posłem, tu rozpoczął on agitacyę za odłączeniem się od Rzymu, tu werbował zwolenników wśród robotników „narodowych". Dziś mogą katolicy odbywać w Chebie wiece, a wszechniemcy muszą ograniczyć się do demonstracyi wśród czterech ścian jakiejś restauracyi. Nawet uliczne demonstracyi przeprowadzić nie potrafią. Tak kończą się wszystkie zapędy szowinistyczne.

Z klerykalnej kuźnicy cudów w Lourdes. Prasa klerykalna francuska omawia od pewnego czasu z pewnem rozgoryczeniem sprawę zamknięcia kuźnicy cudów w Lourdes. Przeciwko zniesieniu tej groty „cudownej", pełnej chorobotwórczych rozsadników, wyciągają klechy rozmaite straszaki w formie doniosłych skutków materyalnych dla państwa a moralnych dla katolicyzmu. Ponieważ sprawa tak się dziś przedstawia, że Lourdes po policyjnem zapieczętowaniu może zaprzestać wogóle dalsze działać, tamtejszym księżom mina strasznie rzednie. I tak

biskup z Tarbes Schoepfer powiada: Państwo, departament, gmina może w każdej chwili podnieść pretensye swe do budynków kościelnych, zwłaszcza, że stoją one na gruncie państwowym i że powyższe instytucye przyczyniły się do ich powstania.

Nieszczęśliwa epoka, w jakiej żyjemy, wskazuje na to, że jeśli Lourdes nie uda się zamknąć drogą prawną, to znajdzie się przemoc w formie jakiegoś dekretu lub policyjnego ukazu i swoje zrobi.

Dalej jako fakt, przemawiający przeciw zamknięciu złetodajnej groty klerykalnej, wyciągają to, że państwo prawdopodobnie liczyć się musi z tem, że pobożni pielgrzymi z całego świata przynoszą francuskiej kolei sześć milionów franków dochodu rocznie, dalej na zamknięciu Lourdes ucierpią pobliskie okolice podpirenejskie, które utrzymują się z handlu z pielgrzymami.

Powyższe wywody przeciw zamknięciu klerykalnej kuźnicy cudów są tylko straszakami, jakie wyciąga kler w obawie o utratę placówki, przynoszącej wspaniałe dochody. Niedawna ankieta lekarska wykazała wymownie, że Lourdes niema żadnych właściwości leczniczych, lecz jest rozsadnikiem chorobotwórczych zarazków.

Echa pożaru na dworcu krakowskim. Sprawa ta przeszła już stadyum śledztwa policyjnego i znajduje się już w sądzie krajowym karnym, gdzie prowadzi ją sędzia śledczy dr Jendl. Wysokość szkody ustalono na półtora miliona koron, natomiast przyczyny pożaru nie wykryto.

Napad na Zwierzyńcu. W nocy z piątku na sobotę włamała się szajka złożona z 6 ludzi do składu wódek Marczyńskiego na Zwierzyńcu i nie znalazłszy pieniędzy, zabrała kilkanaście flaszek z wódka. Ta sama szajka włamała się do fabryki szczotek Boguckiego i do mieszkania proboszcza zwierzynieckiego. W pościgu za nimi ujęto dwóch na drugim brzegu Wisły i odstawiono do sądu.

Stemple na papierach wartościowych. W sprawie tej, której przed kilku miesiącami dało początek aresztowanie niejakiej Schenkerowej przez policyę pruską w Katowicach, poczem nastąpiło aresztowanie 5 spólników w Krakowie, będzie niebawem przedmiotem rozprawy w tutejszym krajowym sądzie karnym. Wobec ukończonego śledztwa sąd postanowił wypuścić uwięzionych na wolną stopę za kaucyą 100.000 K. Onegdaj trzech złożyło już 90.000 K, a dwaj pozostali mają dodać 10.000 K.

Wypadek szefa austryackiego sztabu generalnego. Podczas niedzielnych manewrów szefa sztabu generalnego hr. Becka spotkał wypadek, który o mało co nie miał poważnych następstw. Gdy hr. Beck w towarzystwie swego adjutanta i kilku wyższych oficerów chciał przeskoczyć na koniu przez potok, koń pośliznął się, a hr. Beck wpadł po samą głowę w wodę. Szybko wyciągnięto z wody generała, który natychmiast dosiadł innego konia i dalej wziął udział w manewrach.

Jak car żyje. Petersburski korespondent „New York Worlda“ podaje następujące szczegóły o życiu na dworze carskim: Car przejęty jest taką trwogą przed zamachami, że nawet podczas audyencyj, udzielanych znanym i wybitnym osobistościom, ma na sobie pancerz stalowy pod mundurem. Przechadzki codzienne odbywa car na olbrzymiej łące w parku, na której niema ani drzew, ani krzewów, tak, że nikt nie może się zbliżyć do niego niepostrzeżenie.

Łąkę tę otacza szpaler żołnierzy, którzy mają rozkaz strzelać do każdego, ktoby podczas przechadzki cara wszedł na łąkę. Niedawno ofiarą tego środka ostrożności padła zaufana panna dworska carowej. Wysłana ona była przez carową do cara z ważną wiadomością, zaledwie atoli wstąpiła na łąkę, padła przeszyta kulami żołnierzy. A była to jedna z najwierniejszych „freilin“ carowej.

Ten sam korespondent donosi, że między carem a w. ks. Włodzimierzem przyszło w tych dniach do bardzo gwałtownego zajścia. Ponieważ atoli w. k. Włodzimierz już od dłuższego czasu bawi za granicą, zachodzi tu widocznie pomyłka lub nieporozumienie.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek 4 września: „Książę Niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład wierszem J. Słowackiego, muzyka H. Opińskiego.

Sroda 5 września: „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach, napisał Adolf Nowaczyński.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11½—1 i od 6—9, — w niedziele i święta od godz. 10—1.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

REWOLUCYA W CARACIE.

Krwawe zajście.

Warszawa, 4 września. Wczoraj przyszło w Żyrardowie **do rozruchów** z okazyi pogrzebu robotnika, zastrzelonego przez wojsko. — Wojsko dało salwę. **Sześć osób zginęło,** około 20 odniosło rany.

Zamach na generała.

Warszawa, 3 września. Na generała brygady Dunieńkowa wykonali rewolucyoniści zamach i zranili go ciężko strzałami rewolwerowymi.

Rada ministrów przeciw dyktaturze.

Petersburg, 4 września. Dzienniki tutejsze donoszą, że według powszechnego zdania sfer biurokratycznych, kwestya dyktatury nie znajdzie poparcia; przeciwko niej oświadczy się także gabinet ministrów. Jak się okazało na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, gabinet widzi jedyny środek do walki z wzrastającym ruchem rewolucyjnym w niezwłocznem urzeczywistnieniu reform, t. j. w jak najrychlejszem utworzeniu komisyi dla opracowania projektów różnych praw. Jest to jedyny wniosek, do którego przyszli ministrowie przy rozważaniu obecnego stanu rzeczy. Co się tyczy zniesienia stanu wyjątkowego, to większość ministrów uznała decyzyę w tym przedmiocie za przedwczesną.

Socyaliści za Dumą?

Petersburg, 4 września. Pod wpływem wypadków, które zaszły od czasu zwołania Dumy, zasadniczo zmieniły się poglądy lewych partyj politycznych na udział szerokich mas ludowych w kampanii wyborczej. W zbliżających się wyborach do Dumy wezmą udział wszystkie odłamy partyi socyalno-demokratycznej, partya socyalistyczno-ludowa, a nawet socyaliści-rewolucyoniści.

Przygotowania do rewolucyi.

Petersburg, 4 września. Gubernator petersburski Synowiew doniósł tajnym okólnikiem władzom prowincyonalnym, że organizacye socyalno-rewolucyjne wysyłają na prowincyę 600 agitatorów celem wywołania rewolucyi i buntów chłopskich. Gubernator donosi dalej, że przygotowuje się strejk generalny, który ma wybuchnąć 25 albo 26 września.

Konfiskata dokumentów rządowych.

Petersburg, 3 września. Na kuryera prezydyum gabinetu, który wiózł dokumenta państwowe do innych ministerstw napadł własny jego woźnica i uciekł, zabrawszy dwa portfele aktów. Woźnica ten znanym jest policyi i nazywa się Jeffinow, chociaż nie jest wykluczonem, że tym razem ktoś inny zajął miejsce owego woźnicy.

Petersburg, 4 września. Wobec krążących pogłosek, jakoby woźnica, wiozący kuryera rady ministrów, zabrał mu dwa portfele aktów, stwierdzają urzędownie, że akta pozostały nietknięte.

Czyny rewolucyjne.

Petersburg, 4 września. We Woronezu w nocy na 3 b. m. próbowało kilku, przepisowo za żołnierzy przebranych ludzi zluzować wartę, ustawioną przy jednym z banków. Oficer straży poznał podstęp.

Werbowanie szpiclów.

Petersburg, 3 września. Do „Russk. Słowa“ telegrafują z Paryża: Delegowany przez rząd rosyjski znany szpieg Raczkowski toczy pertraktacye z wybitnymi francuskimi agentami policyjnymi, którym proponuje stanowiska w rosyjskiej ochranie, obiecując im ogromne pensye. Agenci ci mają działać po części w Rosyi, po części za granicą. Projekt takiej reorganizacyi policyi rosyjskiej został wypracowany przez Durnowa celem wykrycia (?) rosyjskich organizacyj rewolucyjnych za granicą, oraz źródeł, z których one otrzymują broń, i sposobów przemycania tejże.

Bunty wojskowe.

Oreł, 3 września. Zbuntowało się 100 sebastopolskich marynarzy, zesłanych tu do rot dyscyplinarnych.

Odbicie zdobyczy.

Berdiańsk, 3 września. Z mieszkania komisarza zabrano skrzynię z rewolwerami skonfiskowanymi przez policyę u rewolucyonistów.

Bomba.

Charków, 3 września. Na stacyi Jenakiewo pod karetę dyrektora zakładów fabrycznych pietrowskich rosyjsko-belgijskiego Towarzystwa metalurgicznego 18-letni robotnik rzucił bombę. Kareta spłonęła, dyrektor Pottier ciężko ranny w głowę. Sprawca uciekł.

Prowokacya policyjna.

Kowno, 3 września. Na wyspie Niemnu policya zamierzała spowodować wybuch bomby, rzucając ją do ognia. Bomba nie wybuchła. Tłum robotników odebrał ją i udaremnił prowokacyę.

Partye dworskie.

Petersburg, 3 września. Paryski korespondent „Russ. Słowa“ donosi, że Witte znajduje się w drodze do Rosyi, aby wziąć udział w niezmiernie ważnem posiedzeniu w Peterhofie, na którem wystąpią dwie partye dworskie, prawa i lewa.

Skazani w Sveaborgu.

Helsingfors, 3 września. (Pet. ag. tel.). Komendant XXII korpusu br. Salza zamienił skazanym za bunt w Sveaborgu karę śmierci na inne kary i tak jednemu żołnierzowi na dożywotnie więzienie, trzem na 20-letnie więzienie, sześciu na 15-letnie więzienie, reszcie żołnierzy oraz dwom chłopom na 12 lat robót przymusowych.

Wilhelm a czarna sotnia.

Moskwa, 3 września. „Mosk. Wiedomosti“ ogłaszają korespondencyę rosyjskiej partyi monarchicznej (czarnej sotni) z cesarzem niemieckim Wilhelmem z okazyi zaproszenia Wittego. Kijowski oddział tej partyi zwrócił się do Wilhelma z następującą depeszą: „Wszystkie wydziały partyi monarchicznej zebrane w Kijowie, starym grodzie św. Włodzimierza, po odczytaniu telegramu o dowodach łaski waszej cesarskiej mości okazanej hr. Wittemu, poczuwają się do obowiązku dać wyraz swojemu ubolewaniu. Bolesnem jest widzieć, że tak świetny przedstawiciel sympatycznego i zaprzyjaźnionego z Rosyą państwa i narodu, tak mało się liczy z uczuciami ludu rosyjskiego i odznacza swoją łaską człowieka, którego cały kraj rosyjski jednomyślnie uznaje za winowajcę wszystkich klęsk, jakie spadły na naszą nieszczęśliwą ojczyznę, i za głównego twórcę ruchów terorystycznych, szerzonych przez anarchię i przez nienawiść żydów, którzy się cieszyli szczególną jego protekcyą“. Telegram podpisany przez przewodniczącego posiedzenia, rzeczywistego radcę stanu Józefowicza.

W kilka dni potem ambasada niemiecka w Petersburgu odpowiedziała imieniem cesarza Wilhelma telegramem następującym: „Na skutek telegramu do cesarza Wilhelma, sekretarz stanu spraw zagranicznych polecił mi zawiadomić pana, że telegram pański oparty jest na mylnych dokumentach i że cesarz Wilhelm przed nikim nigdy i w żadnej formie nie ujawniał przypisywanych mu zamiarów i że wiadomość ta (o zaproszeniu hr. Wittego) jest wymysłem prasy tendencyjnej. *von Miquel*“.

Rozruchy agrarne.

Samara, 3 września. Komisarza policyjnego, który przybył do wsi Dergaczy i wzywał chłopów do gaszenia pożaru, chłopi przyjęli kamieniami. Strażnicy dali kilka salw. Wielu chłopów zabitych i rannych. Wezwano wojsko.

Saratów, 3 września. We wsi Iwanówka (powiatu saratowskiego) podczas aresztowania przez komisarza dwóch osób, chłopi uderzyli w dzwon. Zebrał się ogromny tłum uzbrojony w kłonice celem odbicia aresztowanych. Strażnicy dali salwy. Wielu chłopów zabitych i rannych.

Mitawa, 3 września. W wielu powiatach Kurlandyi chłopi palą i rabują karczmy propinacyjne.

Konfiskaty.

Petersburg, 3 września. Z wielu miast donoszą o rabunkowych napadach rewolucyonistów. Na stacyi w Helsingforsie skonfiskowali rewolucyoniści 19.000 rubli.

Z kraju nadbałtyckiego.

Ryga, 3 września. W miejscowości Lennevaden koło Rygi zamordowano pewnego pastora luterańskiego i jego żonę.

Stan wojenny.

Tyflis, 4 września. (Pet. ag. tel.). W powiatach: Tylas, Sygmachy i Tionet w prowincyi tyfliskiej ogłoszono stan wojenny.

Trepow w duraki.

Londyn, 4 września. Tutejsze dzienniki otrzymały wiadomość z Petersburga, że generał Trepow popadł w niełaskę. Od czasu zamachu na generała Mina car stracił zaufanie do Trepowa i zarzuca mu, że jego środki ostrożności nie mają żadnej wartości. Słychać, że Trepow już w sobotę otrzymał dymisyę.

Nieudały zamach na Durnowa.

Interlaken, 4 września. O zamachu w hotelu Jungfrau donoszą jeszcze następujące szczegóły: Przy sprawczyni zamachu znaleziono numer „Tribune Russe“ oraz fotografię Durnowa. Stwierdzono, że Durnowo był rzeczywiście od 9 sierpnia do niedawna w Interlaken i mieszkał w hotelu Victoria, położonym obok hotelu Jungfrau. Gdy sprawczyni zamachu opowiedziano, że zabiła kogoś innego a nie Durnowa, jak o tem była do ostatniej chwili przekonaną, odrzekła: Bardzo ubolewam, że zabiłam osobę niewinną, ale w dzisiejszych czasach nie może się rozchodzić o jedno życie. Spełniłam mój obowiązek. Żadnych innych zeznań nie można było ze sprawczyni wydobyć. Nie chce ona podać ani swego nazwiska, ani pochodzenia. Towarzysza jej dotąd nie zdołano wyśledzić.

Gorki do robotników francuskich.

Paryż, 4 września. »Humanité« ogłasza odezwę Gorkiego, wzywającą francuskich robotników do składek na rzecz rosyjskich rewolucyonistów.

TELEGRAMY.

Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń, 4 września. „National Korresp.“, która utrzymuje ścisłe stosunki z prezydentem ministrów, donosi, że komisya dla reformy wyborczej zbiera się dnia 12 b. m. i rozpocznie zapewne natychmiast obrady nad § 6 przedłożenia rządowego. Przy tej sposobności przedłożone zostaną wnioski o wprowadzenie systemu pluralnego. Wnioski te — jak pisze wspomniana korespondencya — nie mają widoków przyjęcia i jedynym ich celem jest utrudnienie uchwalenia reformy wyborczej. Nowy podział okręgów wyborczych jest już wypracowany. Prezydent komisyi odbędzie w tych dniach konferencyę z prezydentem gabinetu.

Strejki górników w czeskich kopalniach węgla.

Dux 3 września. W Hostomicach odbyło się wczoraj zgromadzenie niezawisłych socyalistów z udziałem 500 uczestników. Zgromadzenie oświadczyło się za natychmiastowem rozpoczęciem strejku. Równocześnie odbyło się w Dux zgromadzenie 700 robotników pod gołem niebem, a także osobno obradowali delegaci socyalno-demokratyczni, którzy oświadczyli się przeciw strejkowi. Po zgromadzeniu niezawiśli socyaliści wtargnęli do sali, gdzie obradowali delegaci socyalistów. Powstała bójka, w której zraniono kilku przywódców partyi socyalistycznej. Interweniowała żandarmerya. Anarchista Worizek który stał na czele socyalistów niezawisłych, został aresztowany.

Brüx 3 września. Sytuacya nie zmieniła się. Strejk rozszerzył się także na szyb „Habsburg“.

Praga, 4 września. Namiestnictwo wysłało radcę Rapricha do rewiru strejkowego północno-zachodnich kopalń węgla. Dotąd strejkuje 3700 robotników.

Strejk górników węglowych na Węgrzech.

Budapeszt, 3 września. Wczoraj przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami w kopalni węgla w Petrozsewy a wojskiem; 170 osób lekko zranionych. Przywódca strejkujących Gulacsy i 15 jego towarzyszów zostali w nocy aresztowani. Dziś nastąpią prawdopodobnie dalsze aresztowania. Załogę wojskową wzmocniono. — Liczba strejkujących robotników wynosi 7000.

Wojna cłowa austryacko-serbska.

Belgrad, 4 września. Urzędownie zaprzeczają, jakoby rząd austro-węgierski domagał się zawarcia konwencyi weterynaryjnej, jako warunku traktatu handlowego.

Skandale kolonialne w Niemczech.

Berlin, 4 września. »Nordd. Allg. Ztg« donosi, że ks. Hohenlohe-Langenburg prosił o zwolnienie ze stanowiska dyrektora urzędu kolonialnego. Następcą jego ma zostać dyrektor banku darmsztadzkiego Bernard Dernburg.

Świętopietrze.

Rzym, 3 września. Papież przyjął na posłuchaniu około 100 pielgrzymów austryackich i podziękował im za wręczone sobie świętopietrze.

Spoczynek niedzielny we Francyi.

Wejście w życie ustawy. — Pierwsza niedziela.

Paryż, 3 września. Mimo wejścia w życie ustawy o jednym dniu spoczynku w tygodniu, miasto ma zwykły wygląd. Wielka część sklepów, które zazwyczaj w niedzielę są otwarte, była wczoraj zamkniętą, z wyjątkiem wielkich magazynów mód. Piekarnie, restauracye, kawiarnie i rzeźnie były otwarte.

„Konstytucya“ w Chinach.

Pekin 3 września. Cesarz chiński wydał dał dekret, w którym przyrzeka zaprowadzenie konstytucyi w czasie, w którym naród dojrzeje do tego (!) Dekret zapowiada również reformę administracyi. Cesarz nada konstytucyę wtedy, gdy ludność dostatecznie będzie przygotowaną (!) do zrozumienia swego stosunku do rządu (!) Juanszikaj bawił tutaj przez kilka dni i brał udział w naradach nad projektem konstytucyi.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między **Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.**

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do **Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Konkurs.

Zarząd powiatowej kasy dla chorych w Jarosławiu rozpisuje niniejszem konkurs na

POSADĘ LIKWIDATORA

z płacą miesięczną 120 K., z prawem stabilizacyi po roku.

Od ubiegających się o tę posadę jest wymagana biegłość w języku krajowym, świadectwo uzdolnienia oraz 24 rok życia.

Termin wnoszenia podań do 20 września 1906 roku.

492 **ZARZĄD.**

Dla sekretarzy i naczelników gminnych, dla nauczycieli szkół ludowych i ajentów maszyn rolniczych nadarza się sposobność **wielkiego**

zarobku ubocznego

Oferty adresować należy pod **„Rzadka sposobność S. H. 22"** do działu inseratowego „Naprzodu". (Korespondentka wystarczy). 944



Pann Wysokie ck. ...

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parowców ... oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskiej we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Uzdolniona panna 480

w modniarstwie oraz panienka do nauki znajdą zaraz zatrudnienie. Bliższa wiadomość: w dziale inseratowym „Naprzodu".

Na stancyę

przyjmie jednego lub dwóch studentów (**żydów**), wdowa po urzędniku. — W razie potrzeby pomoc w nauce. Warunki dogodne.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 485

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 2

Pensionat „UKRAINA" Kraków

ulica Karmelicka l. 40, I. piętro wynajmuje **pokoje całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy** po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu i na miasto.

Wózki sportowe

dla dzieci (o dwóch kołach) od zł. 4·50 poleca fabryka: **R. Lipschütz, Kraków Grodzka L. 50.** 455

Główny skład piwa

PRZY ULICY ŚW. FILIPA L. 11 W KRAKOWIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swoje znane z dobroci

PIWA

w najlepszych gatunkach z odstawą do domu po cenach następujących:

11 $^1/_2$ l.	flaszek marcowego,	13 stopniowe,	K 2·10
11 $^1/_2$ l.	„ eksportowego,	14 „	K 2·50
11 $^1/_2$ l.	„ bawarskiego	15 „	K 2·90
11 $^1/_3$ l.	„ porteru	16 „	K 2·10

Mamy niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy nas zaszczycić swemi względami, a naszem staraniem będzie zadowolnić P. T. Odbiorców.

Dla P. T. Urzędników państwowych i autonomicznych z powyższych cen

10% opust.

487 Z poważaniem

Zarząd browaru parowego w Trzcinicy
Kraków, ul. św. Filipa l. 11.

Bez obawy przed zimą

Każdy inteligentny mężczyzna, który żyłkę kupiecką posiada, pracować chce i wytrwały jest znajdzie natychmiast intratny zarobek. 495

Oferty pod „**Zima**", Kraków, poste-restante.

KOPALNIA WĘGLA „BORY"

Mamy zaszczyt zawiadomić, że oddaliśmy **wyłączną i jedyną sprzedaż** naszego węgla **z kopalni „BORY"** (Kopalnia Domsa) dla Krakowa i Podgórza

Wmu Adolfowi Blumenfeldowi

Główne składy w Krakowie, ul. Pawia 12, Telefon 59,

i że **jedynie** tylko **wzmiankowana firma** jest do sprzedaży **węgla z kopalni „Bory" wyłącznie uprawniona.**

Sprzedaż odbywa się **z dostawą do domu** i złożeniem **do piwnicy.**

Rozwozem węgla „Bory" po mieście **w pojedynczych workach nie** trudnimy się, **przestrzegamy** zatem przed zakupnem **nieprawdziwych gatunków.**

Upraszamy o zaszczycanie nas i wzmiankowanej firmy zaufaniem i o łaskawe uskutecznianie zamówień, zapewniając o najściślejszem i najsumienniejszem wykonaniu poleceń.

KOPALNIA WĘGLA „BORY"

493 Towarzystwo Akcyjne Górnicze i Przemysłowe

Société Anonyme Minière & Industrielle, przedtem kopalnia Domsa w Borach

Robotnicy powinni palić jedynie i wyłącznie Bibułki z czerwonym sztandarem

i z nutami pieśni robotniczej.

Bibułki sporządzone są z **najlepszego papieru** cygaretowego. 336

BIBUŁKI z CZERWONYM SZTANDAREM

powinny być na składzie we wszystkich trafikach i sklepach, dokąd uczęszczają robotnicy!

Każdy robotnik powinien w interesie klasy robotniczej, starać się o jak najenergiczniejsze rozszerzanie tych bibułek! **Gatunek francuski po 4 h, egipski po 6 h za książeczkę**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni ... — Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).